

„Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”.

„Gdy wszystko było pogrążone w głębokim milczeniu, a noc w swym biegu dosięgła połowy drogi, wszechmocne Słowo Twoje, Panie, zstąpiło z nieba, z królewskiego tronu”. Tak liturgia Oktawy Bożego Narodzenia odczytuje prawdę, o której mówi Święty Jan: „Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”.

W Betlejem Judzkim zaczęła się przepiękna historia skrzyżowania dróg Boga i człowieka. Wkroczył On w dzieje ludzkości, w życiorys Każdej i Każdego z nas, aby nas wybawić z niewoli grzechu, abyśmy na nowo „z Boga się narodzili” i stali się braćmi Jego Syna i Jego przybranymi dziećmi. Święta Bożego Narodzenia wprowadzają nas w wielką tajemnicę Boga, który wciąż szuka człowieka. Jezus Chrystus, „Emmanuel – Bóg z nami”, wchodzi w historię człowieka i pragnie zamieszkać w ludzkich sercach.

Drodzy Parafianie!

W atmosferze przepelnionej dziękczynieniem składanym Panu Bogu za dar Świąt Bożego Narodzenia, prosimy przyjąć najserdeczniejsze życzenia: Niech Chrystus, przychodzący do człowieka, obdarowuje Was, umiłowana Rodzino Parafii Matki Bożej Niepokalanej, swoją łaską, pokojem i niezbędnymi ludzkimi siłami, a Jego Najświętsza Matka niech otacza Was miłością i ludzką życzliwością, dzięki której łatwiej jest znieść przeciwności losu. Nowy Rok 2015 niech upływa w zdrowiu, szczęściu oraz w obfitości darów łask Bożych. Dosiego Roku!

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia

*Życzy azorska Wspólnota Braci Mniejszych i Redakcja*

## My, młodzi

### Uwierz w święta

Pewnie niejednokrotnie spotkaliście się z określeniem, że święta Bożego Narodzenia to okres wyjątkowy, magiczny. Taki obraz grudniowych uroczystości, który ma swoje uzasadnienie w obrzędach i wierzeniach z przeszłości, na dobre utrwalił się w naszej kulturze i świadomości. Akcja tylu pięknych bajek i historii rozgrywa się w noc wigilijną. W tym niezwykłym czasie działy się cuda: gasły spory, ludzie się zmieniali i nawet zwierzęta mówiły ludzkim głosem. Świat pamiętał o Małym Jezusie i świat Jezusa radośnie witał.

Jednak współcześnie dla wielu z nas wyrażenie „magia świąt” stało się tylko kolejnym utartym frazesem, który nijak ma się do rzeczywistości. Coraz częściej słyszymy o atmosferze sztucznej jak choinki na wystawach sklepowych, o świątecznym wyczerpaniu, o udawaniu kogoś, kim nie jesteśmy. Boże Narodzenie zostało sprowadzone do wspólnych zakupów, myślenia o prezentach pod drzewkiem i pragnienia, aby całe to szaleństwo jak najszybciej się skończyło. Co w tym magicznego? *Puste święta, puste symbole, pusta tradycja i w końcu pusta miłość* – taki opis nadchodzących świąt znalazłam na jednej z wielu internetowych dyskusji. Jakże puste życie i puste serce musiała mieć osoba, która to napisała.

Co masz przed oczami, kiedy myślisz o Bożym Narodzeniu?

Bo ja widzę choinkę: piękne, zielone drzewko przystrojone bombkami, cukierkami i łańcuchami. Widzę odświętnie ubrany stół, sianko pod białym obrusem, symboliczną łuskę karpia pod każdym talerzem – nawet tym należącym do Nieznajomego Przybysza, którego moja babcia, staropolskim obyczajem, nazywa Dziadem. Zawsze zastanawiam się, czy w tym roku ktoś zapuka do naszych drzwi. Widzę pierwszą

gwiazdkę na niebie. Słyszę słowa Ewangelii według świętego Łukasza, które odczytuje głowa rodziny; słyszę dźwięk łamanego opłatka i płynące prosto z serca życzenia. Czuję zapach tradycyjnych dwunastu potraw i myślę o zwyczaju, który zakazuje wstawania od stołu przed zakończeniem posiłku. Potem wspólne kolędowanie, uroczyste uczestnictwo w pasterce. Rodzina. Miłość.

Podtrzymywanie tych pięknych, świątecznych tradycji nie jest wcale oznaką zastania świata. Współczesność jest epoką nowoczesności i innowacji, ale tradycja to nic innego, jak przetrwanie wartości. Tradycja – jak pisał Paulo Coelho w swojej książce *Piąta góra* – służy zachowaniu porządku świata. Jeśli ją złamiemy, świat się skończy.

Po dobry moment, by odpowiedzieć samemu sobie na kluczowe pytanie zbliżających się świąt – czym dla ciebie jest Boże Narodzenie? Widzisz w nim tylko dni pełne sztucznych emocji czy prawdziwą radość z narodzenia Jezusa? I jak traktujesz bożonarodzeniowe tradycje? Czy jesteś gotowy otworzyć, gdy Nieznajomy zapuka do twoich drzwi podczas wigilijnej wieczerzy? Choinka, opłatek, kolędy – to nie są tylko słownikowe hasła pozbawione głębszego znaczenia. Nie traktujmy świąt powierzchownie.

Boże Narodzenie to historia cykliczna, która co roku się powtarza. Przecież już tyle razy celebrowaliśmy to wydarzenie, tyle razy biegliśmy, by zdążyć na czas, a mimo tego wciąż coś nam umyka. Często mam wrażenie, że człowiek nie zdaje sobie sprawy z prawdziwego wymiaru grudniowych uroczystości. Pochłonięci doczesnością i zakochani we współczesności zwykle zapominamy, kto jest centralną postacią tych pięknych świąt. A jest nią Jezus – twój Bóg i Zbawiciel, który przyszedł na świat ponad dwa tysiące lat temu w ubogiej, betlejemskiej stajence.

## Informacje duszpasterskie

**1.01. – Czwartek: Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki.** Msze św. jak w każdą niedzielę, o godz. 19 Nieszpory kolędowe.

**2.01. – Pierwszy Piątek:** o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza św. dla nich; o 18 Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i Misjonarzy. **W tym dniu rozpoczynamy Wizytę Duszpasterską Rodzin naszej parafii, poczynając od ul. Palacha 15.**

**3.01. – Sobota:** o godz. 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca oraz zmiana tajemnic różańcowych.

**6.01. – Wtorek: Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli).** Msze św. w porządku niedzielnym.

**8.01. – Czwartek:** od godz. 9 kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych parafian; o godz. 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, a o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

**14.01. – Środa: o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.**

**25.01. – Niedziela:** o godz. 16 Msza święta w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

## Biblioteka parafialna poleca

**Leon Knabit OSB, *O radości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.**

*Nie zapominaj o tym,*

*Że każdy nowy dzień jest ci dany po to,*

*Abyś był szczęśliwy.* (Phil Bosmans)

Adwent to czas radosnego oczekiwania. Nie ma nic piękniejszego niż czekanie na wielką radość, na spełnienie się dobrej obietnicy. Liturgia trzeciej niedzieli zachęca: *Gaudete! Radujcie się! Bóg się rodzi!* Przychodzi na świat jako Dobra Nowina, niosąc nam zbawienie!

Dlaczego zatem chrześcijanie nie cieszą się, nie uśmiechają, nie żyją w radości, a jeśli nawet żyją, dlaczego nie okazują tego na zewnątrz? Patrząc na smutne, przygnębione, co najwyżej obojętne twarze ludzi wychodzących z kościołów trudno uwierzyć, że chrześcijaństwo w swej istocie jest religią radości i nadziei. Nie dziwi pytanie francuskiego pisarza G. Bernanсона, zadane w jednej z książek: „Gdzie do diabła kryjecie swoją radość chrześcijanie? Widząc jak żyjecie, trudno uwierzyć, że to wam jedynym została przyrzeczona radość Pana!”. Przyczyna być może tkwi w błędnie pojmowanej ascezie i nieewangelicznym modelu duchowości, łączącym smutek i ponurą postawę z wizerunkiem świętości.

A przecież już pierwsze strony Nowego Testamentu rozbrzmiewają anielskim wołaniem: „Raduj się, pełna łaski!” (por. Łk 1,28) – skierowanym do Maryi, zaraz potem aniółowie zwiastują „Radość wielką, która będzie udziałem całego narodu” (Łk 2,10), „Radujcie się zawsze w Panu” – wzywa również św. Paweł. W radości bowiem chrześcijaństwo odnajduje swoją wieczność.

Czym jest radość, o której mowa? To radość na co dzień, w życiu takim, jakie ono jest: trudne, szare i pełne niepowodzeń. Pochodzi z wnętrza emanującego pogodą ducha, której źródłem jest łaska Boża. Dlatego w greckim języku biblijnym słowo łaska (*charis*) jest spokrewnione ze słowem radość (*chara*). Ponieważ łaska jest darem, o który należy się modlić, Jezus zachęca nas: „Proście a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16, 24).

Wszyscy potrzebujemy radości – stanowi ona przeciwwagę dla trudnych i bolesnych uczuć, z którymi zmagamy się na co dzień. Zdolność do radości, do cieszenia się małymi rzeczami, dostrzeganie wokół siebie piękna, otwieranie się

na dobre uczucia, buduje nas wewnątrz i sprawia, że także inni dobrze czują się w naszej bliskości. Jeśli mamy w sobie radość, zawsze znajdziemy w otoczeniu coś, co nas ucieszy, jeśli radości w nas nie ma, żadna rzecz jej nie zastąpi.

Ojciec Leon Knabit, benedyktyn z tynieckiego opactwa, popularny kaznodzieja, autor wielu, cieszących się dużym powodzeniem książek, jest niewątpliwie świadkiem wiary radosnej: „Często mówię ludziom, zobaczcie ile my dobra robimy! Ilu ludzi nas błogosławi, cieszy się, że spotkało nas na swojej drodze. Bo zło ma to do siebie, że skupia uwagę, a dobro jest dyskretne. Człowiek musi być wyczulony na zło, które popełnia, ale też musi być wobec siebie sprawiedliwy. Ociężałość duszy polega na tym, że człowiek skupia się na grzechu. Zachowuje się tak, jakby nie chciał usłyszeć Dobrej Nowiny”.

Książka *O radości* to interesujący, błyskotliwy, pełen humor „wywiad – rzeka”, przeprowadzony z ojcem Leonem przez Wojciecha Bonowicza. Ojciec Leon odpowiada między innymi na pytania: co to jest radość, czy mamy powody do optymizmu i czy wierzącemu jest łatwiej w życiu, czy może przeciwnie. Zapytany, jak rozumie radość życia, tak mówi: „Radość życia, to uznanie, że istnienie – także moje – jest dobre i to, co mi się przydarza, ma sens. Mówiąc językiem religii, widzę siebie już jako zbawionego i zwycięskiego, niezależnie od tego, czego teraz doświadczam... Zapomnieć o sobie, nabrać do siebie dystansu, nie absolutyzować swoich krzywd i swoich cierpień – oto przepis na prawdziwą radość. I dodałbym jeszcze jeden element: w innych widzieć głównie dobro, cieszyć się ich postępami i nie bać się, że mnie prześcigną. Chodzi o takie nastawienie, które pozwala we wszystkim zobaczyć uśmiech Pana Boga”.

Serdecznie polecam tę urokliwą książeczkę z nadzieją, że pomoże Czytelnikom znaleźć radość i duchowe pokrzepienie w ich codziennym, trudnym życiu.

**Bożena Migda**

## Uwierz w święta *dc ze s. 1*

Ale to wcale nie Jezus wymyślił swoje urodziny (przecież jedyną rzeczą, którą polecił nam czynić na Jego pamiątkę, jest łamanie Chleba). To my – ludzie – wymyśliliśmy te święta, na chwałę naszego Boga. Radosne ich obchodzenie w zgodzie z tradycją jest prawdziwą lekcją wiary. Człowiek emanujący wiarą jest nośnikiem nadziei. Chrześcijaństwo naprawdę jest wspaniałą religią pełną wesela i nie pozwól, by jakiegokolwiek rzeczy przysłoniły ci obraz Narodzonego Jezusa.

Od ciebie zależy magia świąt. To twoja decyzja, czy spędzisz Boże Narodzenie w szopie, razem z pasterzami, czy w shopie (*Shop*, ang. sklep). A jeśli święta wciąż wydają ci się sztuczne i naciągane, dam ci dobrą radę – przyjmij w tym roku Chrystusa do siebie. On wypełni twoje serce i twoje życie, i równocześnie twoje świętowanie. Gdzie Jezus – nie ma mowy o pustce.

Uwierz w święta. Uwierz, że Bóg jest w stanie zmieścić się w człowieku. Po prostu uwierz.

**Iwona Jeleń**

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

## Kościół jest jeden

Często niepokój wyprzedza radość. Towarzyszymy niepokojowi brzemiennej i wraz z nią cieszymy się z narodzin jej dziecka. Niepokoiimy się, gdy bliskie nam osoby chorują i raduje nas ich wyzdrowienie. W 23-letniej historii rozgłośni Radia Maryja był czas niepokojów, jest teraz czas radości.

Gdy Radio powstawało, żywy był niepokój o jego przetrwanie, bo wcześniejsze próby przywrócenia przedwojennego dzieła o. Maksymiliana Kolbego nie potrafiły pokonać wysokiego muru niechęci i zakończyły się niepowodzeniem. Dość częste było przekonanie, że i ta próba lada moment sama padnie. Ten pesymizm mógł być jak mgła przed nagłą zmianą wiatru pod Lepanto. Moim zdaniem, za sprawą Niepokalanej cała armada przeciwników Radia zanurzyła się w mgłę zlekceważenia Ojca Rydzyka. Gdy wbrew ich nadziejom Radio zamiast upaść rozpoczęło dynamiczny rozwój, rozpętano przeciwko niemu i jego dyrektorowi niespotykaną w dziejach mediów nagonkę. Zaangażowano do niej wszystkie media „mętneho nurtu” oraz wielu Polaków, w tym także niektóre osoby duchowne. Usiłowano kłamliwie oskarżyć rozgłośnię o antysemityzm, o schizmę, o dzielenie polskiego Kościoła. W liście do nuncjusza apostolskiego w Polsce o. Ludwik z Lublina, wieszcząc rozbitcie polskiego Kościoła, donosił, że to „radio jest miejscem, (...) gdzie ludzie uczą się fanatyzmu i niechęci, a nawet nienawiści do inaczej myślących”. Błądność tej oceny wykazał jednak czas. Nie utrzymały się żadne fałszywe oskarżenia kierowane do urzędów państwowych i kościelnych, a nawet do Watykanu. Dziś w toruńskiej WSKSiM odbywają się konferencje naukowe o zasięgu światowym, organizowane samodzielnie lub wraz z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i innymi ośrodkami akademickimi, a uczestniczą w nich liczni biskupi i publikują swe dzieła za pośrednictwem Radia Maryja, Telewizji Trwam, w wydawnictwie *Lux Veritatis* czy w *Naszym Dzienniku*. O ile wzbudzona fala niechęci do toruńskiej rozgłośni wśród społeczeństwa mocno opadła, to nadal jest podtrzymywana na łamach Gazety Wyborczej i z nią „wiodących” mediów. Natomiast stosunek duchowieństwa i katolickich mediów do Radia Maryja stał się ciepły, pełen szacunku i akceptacji. To wszystko trzeba przywołać dla pełnego zrozumienia wydarzeń w dniu 29 XI br. podczas obchodów XXIII rocznicy powstania Radia.

Gościem specjalnym, o szczególnym znaczeniu, był metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz. Z racji wyróżniającej historii swojego życia jest on wśród polskich hierarchów szanowanym *primus inter pares* / *pierwszy pomiędzy równymi*. Przywiózł do Torunia relikwie Ojca św. Jana Pawła II, a wraz z nimi swoje Dobre Słowo, na które – śmiem twierdzić – czekały rzesze katolików w Polsce. W swojej homilii poświęconej jedności Kościoła powiedział:

„Chodzi o większą sprawę. Chodzi o dobro wspólne. Chodzi o rzeszę ludzi, którzy z Radiem Maryja się utożsamiają, którym Radio użycza głosu, bo wyraża ich system wartości, ich głębokie wierzenia i przekonania, a mają oni niekiedy wrażenie, że ich głos nie zawsze jest brany pod uwagę przez inne gremia, media i kręgi władzy. Słuchacze Radia Maryja chcą być wierni i są wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Nie wolno ich lekceważyć. Trzeba wsłuchiwać się w ich głos, ich obawy, w ich pragnienia i nadzieje. Oni też poczuwają się do odpowiedzialności za losy Narodu i Kościoła. Oni dzięki Radiu Maryja stają się uczestnikami publicznej debaty nad ważnymi sprawami polskiego społeczeństwa, polskich rodzin, polskiego jutra. Traktujmy się wszyscy – powtarzam – traktujmy się wszyscy w tej publicznej debacie poważnie, z szacunkiem, będącym wyrazem elementarnej miłości bliźniego. Spory w debacie wydają się nieuniknione, biorąc pod uwagę uprawniony pluralizm polskiego społeczeństwa. Ale niech w tych sporach dominuje troska o autentyczne dobro człowieka, o bardziej sprawiedliwe rozwiązania i decyzje”.

Następnie, mówiąc o swoim przyjeździe do Torunia, Kardynał dodał: „Podjąłem jednak tę decyzję, kierując się poczuciem odpowiedzialności za jedność Kościoła w Polsce. Nie ma bowiem Kościoła Pawła i Apollosa. Nie ma Kościoła łagiewnickiego i toruńskiego. Jest jeden Chrystusowy Kościół. Dlatego musimy stale wsłuchiwać się w słowa Apostoła zachęcającego nas, „abyśmy żyli w zgodzie i by nie było wśród nas rozłamów; abyśmy byli jednego ducha i jednej myśli” (por. 1Kor 1, 10)”.

Fragmety homilii były wielokrotnie nagradzane gorącymi oklaskami, dowodząc jak bardzo niwa polskiego Kościoła była spragniona ożywczego deszczu takich słów. Toruńskie wystąpienie ks. kard. Dziwisza było bardzo ważne dla naszych stosunków społecznych. Jednak nie zostało należycie potraktowane w mediach elektronicznych „mętneho nurtu”: w *Onecie* – internetowej emanacji *Gazety Wyborczej* – na temat VII Międzynarodowego Kongresu „Katolicy i Prawda: Szanse i zagrożenia” (28-29 XI) w Toruniu z udziałem wybitnych uczonych z całego świata, nie było ani jednego słowa. Natomiast wzmianka na temat obchodów XXIII rocznicy powstania Radia Maryja i fragment homilii Księędza Kardynała w *Onecie* pojawiły się dopiero 4 dni później.

To, co wydarzyło się w Toruniu jest skutkiem, wynikiem, wieloletniej upartej modlitwy skierowanej do Niepokalanej Dziewicy, a także – w co głęboko wierzę – do św. Jana Pawła, który w Niebie nadal za Radio Maryja modli się codziennie.

*Andrzej Stoch*

## Adwent

**czekam na Ciebie Chryste,  
czy przyjdiesz ?  
muszę otworzyć drzwi mojej duszy  
chorem, połamany,  
zagubiony siądzie  
przy stole mego serca,  
wskażę mu drogę  
na mapie Bożego Słowa.**

## Cudowna Wigilijna Noc

**na choince rozmawiają ozdoby  
lśnięciami kolorowych dusz,  
wpatrują się w bombki szczęścia  
mrugające gwiazdkami barw,  
nadpływa muzyka kolęd  
dziękczynienie ludzi i aniołów  
Zbawicielowi zstępującemu  
ku ziemskiemu losowi przeznaczenia,  
Maryja i Józef witają Go ukłonem,  
czują ciepło zwierząt  
przitulonych do żłóbka,  
kometa wpięta w szopkę  
przywołuje głodnych, spragnionych,  
trudzonych wędrowców  
na ucztę słów Boga  
wyjaśniającego cel i sens  
każdego dnia istnienia.**

*S. Monika Magdalena Urzędowska, FZŚ*

## Migawki z życia naszego Zakonu

Od czasu do czasu, w miarę wolnego miejsca, informujemy w naszym piśmie o niektórych wydarzeniach w naszym Zakonie Braci Mniejszych – Franciszkanów. Czasami są to wiadomości radosne, a czasami smutne, a nawet bardzo smutne.

1. Tym razem z troską przyjmujemy wiadomość, jaka napłynęła z Kustodii Ziemi Świętej w Jerozolimie o porwaniu w Syrii franciszkanina, brata Hanna Jallouf'a (52 lata), Syryjczyka, proboszcza w Knayeh (*Qunayeh*), osadzie leżącej w dolinie rzeki Oronte w pobliżu granicy z Turcją, wraz z 20 mężczyznami i kobietami. Stało się to w nocy z 5 na 6 października 2014 roku. Porwania dokonali uzbrojeni porywacze z ruchu dżihadystów *Jahab Al.-Nusra*, którzy oskarżyli ich o kolaborację z rządem Bashar al-Assad'a. Siostry Franciszkaniki schroniły się w prywatnych mieszkaniach.

Franciszkanie z Kustodii Ziemi Świętej w dolinie Oronte są obecni od 125 lat. Przy swoim klasztorze w Knayeh prowadzą centrum wychowania młodzieży oraz obsługiwane przez Siostry ambulatorium i przytułek dla starców. Instytucje te stanowią centrum życia wioski, która jest autentycznie chrześcijańska i dająca wiele powołań kapłańskich oraz zakonnych, męskich i żeńskich. Osada Knayeh do tego czasu była kwitnącą diasporą chrześcijańską w Syrii. Młodzież szukała w niej pracy i polepszenia bytu. Według tradycji przez tę miejscowość miał przechodzić w drodze z Jerozolimy do Antiochii św. Paweł, dlatego chrześcijanie tej wioski uważają się za potomków tych nawróconych przez Apostoła.

Inny katolicki mnich syryjski, o. François Mourad, został zamordowany w chrześcijańskiej miejscowości Ghassanieh (prowincja Lantakia), w franciszkańskim klasztorze św. Antoniego z Padwy. Klasztor zaś został zbombardowany. Wypadki te zwiastują wielkie zagrożenie dla innych tamtejszych wspólnot chrześcijańskich. Módlmy się za Syrię!

2. Niezwykłym przeżyciem była kanonizacja papieży: **Jana XXIII**, który od 1896 roku należał do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, oraz **Jana Pawła II**, naszego Wielkiego Rodaka. Uroczystość odbyła się 27 kwietnia 2014 na Placu Świętego Piotra w Watykanie. Uczestniczył w niej także papież senior Benedykt XVI. Według danych szacunkowych brało w niej udział ok. 800 tys. wiernych.

• **Św. Jan XXIII** urodził się 25 listopada 1881 roku w Sotto il Monte, w prowincji Bergamo, we Włoszech. Rodzice przyszłego papieża, Giovanni Battista Roncalli i Marianna Giulia Mazzola byli biednymi rolnikami. W latach dziecięcych pozostawał pod duchowym wpływem braci z klasztoru Braci Mniejszych Reformatów w pobliskim Baccanello. Naukę rozpoczął w 1893 roku w niższym seminarium w Bergamo. Po ukończeniu gimnazjum, rozpoczął studia teologiczne. W styczniu 1901 r. został przeniesiony do seminarium papieskiego św. Apolinarego w Rzymie. Rok później musiał na kilka miesięcy przerwać studia z powodu konieczności odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po otrzymaniu doktoratu z teologii, 10 sierpnia 1904 roku przyjął święcenia kapłańskie. Od 1905 roku przez 10 lat pełnił funkcję sekretarza biskupa Bergamo i równocześnie w seminarium duchownym wykładał historię Kościoła oraz apologetykę. Był diecezjalnym kapelanem Akcji Katolickiej Kobiet, wiele czasu spędzał w bibliotekach i archiwach.

W 1905 roku rozpoczął pracę nad wydawnictwem źródłowym *Akta wizytacji apostolskiej diecezji Bergamo przez św. Karola Boromeusza*. Pracę tę ukończył dopiero w 1957 roku już jako kardynał. W 1908 roku opublikował swoją pierwszą książkę pt. *Kardynał Cezary Baroniusz*, zaś w 1912 r. wydał monografię *Dzieło miłosierdzia w Bergamo i inne dzieła dobrotliwe zaprowadzone przez Zgromadzenie Miłosierdzia*.

W latach 1915-1918, w czasie I wojny światowej, początkowo pełnił służbę sanitariusza, a potem kapelana w wojsku.

W 1925 roku papież Pius XI mianował go delegatem apostolskim w Bułgarii i tytularnym arcybiskupem Areopolis. Przyjmując sakrę, jako swoje hasło biskupie wybrał *Obedientia et Pax / Posłuszeństwo i Pokój*, które stało się przewodnim motywem całego jego życia.

Dwukrotnie odwiedził Polskę, w tym Częstochowę, Kraków i Wieliczkę. W 1935 roku został delegatem apostolskim w Turcji i w Grecji. Głęboko przeżył w 1939 roku napad hitlerowskich Niemiec na Polskę, którą do końca życia darzył niezwykłym uczuciem. Okazał to m.in. wobec Prymasa Wyszyńskiego i Biskupów polskich obecnych na Soborze Watykańskim II. Korzystając ze statusu dyplomatycznego, pomagał ludziom prześladowanym przez hitlerowców. Zmarł w Watykanie 3 czerwca 1963 roku. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Nie mam innej woli, jak tylko wolę Boga: *Ut unum sint / Aby byli jedno*”. Beatyfikował go Jan Paweł II 3 września 2000 razem z papieżem Piusem IX.

Jako tercjarz przez całe swoje życie szczególną życzliwością darzył rodziny zakonne św. Franciszka z Asyżu. Na ten temat można m.in. przeczytać w moim opracowaniu: *Błogosławiony Jan XXIII, papież, wierny naśladowca św. Franciszka z Asyżu* (Warszawa – Kraków 2012).

3. Do radosnych wiadomości należy również kanonizacja, dokonana 23 października b.r. przez Ojca świętego Franciszka, błogosławionych: dwojga Hindusów i czworga Włochów, a wśród nich **bl. Lodovico da Casoria** (1814-1885), kapłana z Zakonu Braci Mniejszych Reformatów, oraz **bl. Amato Ronconiego** (1226-1292), tercjarza franciszkańskiego, fundatora szpitala dla ubogich pielgrzymów, istniejącego do dziś jako jego imienia Dom Opieki dla Ubogich w Saludecio.

• **Św. Ludwik** urodził się on w miejscowości Casoria k. Neapolu w 1814 roku. Jego rodzinne nazwisko brzmiało: Arcangelo Palmentieri. Do Zakonu Braci Mniejszych Reformatów wstąpił w 18. roku życia. Kapłanem został w 1847 roku. Przez 20 lat nauczał matematyki i filozofii w seminarium swego zakonu w Neapolu. W tym czasie zorganizował aptekę i infirmerię dla zakonników w Capodimonte. W 1854 roku rozpoczął dzieło pozyskania dzieci afrykańskich przez ich wykup z niewoli. Na początek pozyskał dwóch chłopców ocalonych dzięki kapłanowi genueńskiemu Niccolo Olivieriemu. Szybko liczba ta pomnożyła się. Przy pomocy siostry Anny Lipini, fundatorki zgromadzenia Sióstr Stygmatyczek, powstało kolegium dla „Murzynek”. Powstały również inne instytucje dla dzieci osieroconych. Św. Ludwik założył również zgromadzenia Szarych Braci i Szarych Elżbietanek. Stolica Apostolska powierzyła mu misję w Sudanie, która jednak utrzymała się tylko rok. Umarł w Neapolu w 1885 roku. Beatyfikował go Jan Paweł II w 1993 roku. Hasłem jego działania misyjnego było: „Afryka powinna nawrócić Afrykę”.

*o. Salezy Bogdan Brzuszek OFM*

*Ciąg dalszy migawek w następnym numerze.*

## Świąteczną porą

jestem w łagodnym blasku

grudniowego dnia,

choinka kolorami

opowiada baśń mego życia

ułożoną dla mnie przez Pana Jezusa

poezją skwierczącego węgla

w rzeźbionym piecu domu przodków

i zachwytem białe - różowych

kwitnących sadów

miłosierdziem Bożym.

*S. Monika Magdalena Urzędowska, FZŚ*